

Krótkie wprowadzenie do reizmu

Autor tekstu: **Michał Haraburda**

Tadeusz Kotarbiński jest twórcą teorii ontologiczno-semantycznej reizmu, poprzez którą próbuje zwalczyć na całej linii idealistyczną wykładnię bytu, zapoczątkowaną przez samego Platona. Jego ujęcie metafizyki, a ściślej mówiąc, redukcja, tego co jest, było i może zaistnieć do tzw. bytów rzetelnych dla wielu filozofów i filozofujących naukowców okazała się i okazuje się nie do przyjęcia, z powodów jednak, jak będę zresztą argumentował, bardziej psychologicznych czy światopoglądowych, aniżeli merytorycznych. Przy czym, zauważmy, iż współcześni reiści, mimo że zasadniczo zgadzają się z pierwotnymi tezami reistycznymi, to jednak, niejednokrotnie z powodu niektórych problemów tj. problemu istnienia zbiorów w sensie kolektywnym, czy problemu istnienia zdarzeń obok rzeczy, od części z nich odchodzą, lub je modyfikują.

Teoria aspektu (względu) i byty konkretne

Kotarbiński, aby 'zgotić brodę' Platonowi i wszystkim platonizującym ziomkom, rozważa najpierw kwestie ilości kategorii ontologicznych, w szczególności te zaproponowane przez Wilhelma Wundta, a mianowicie: rzeczy, cechy, stany i stosunki [1], a także uwzględnia jednokategorialną teorię nazw [2] Stanisława Leśniewskiego, która pociąga za sobą jednokategorialną ontologię. Przedmiotowym odniesieniem nazw ogólnych w OL (ontologiczny rachunek nazw Leśniewskiego) są indywidua (u Kotarbińskiego rzecz), a nie żadne powszechniki — otóż kiedy mówimy: Sokrates jest człowiekiem, mamy na myśli tylko to, że Sokrates jest jednym z ludzi [3].

Gdy rzucamy jednak nieco więcej światła na kategorie Wundta, ukazuje się problem stosunku cechy do przedmiotu, a mianowicie trudno byłoby przyjąć, że jest to stosunek części do całości. Odpowiedź na tę wątpliwość członka Szkoły Lwowsko-Warszawskiej jest jasna: jeżeli słowo 'cecha' oznacza tyle co przedmiot, tkwiący niejako w rzeczy, który można z niej wyabstrahować, to znaczy, że jest ono nazwą pozorną, niedesygnującą niczego w świecie i niemogącą być poddaną sprawdzianowi prawdy lub fałszu, gdyż jest zamaskowanym nonsensem [4].

Reiści twierdzą, iż cechy nie istnieją poza rzeczami, ponieważ z natury przynależą one swojemu podmiotowi — tutaj rozumianemu jako rzecz. Co więcej, cechy nie mają autonomicznego istnienia względem innych cech, stanowiących tę samą rzecz. Wszystko, co składa się na rzecz, jest w ścisłych, zwrotnie sprzężonych relacjach. **A zatem, wszystko, w tymi cechami danej konkretnej rzeczy powodują, że rzecz jest 'taka a nie inna'**. Jeżeli rzecz przykładowo, jest ciekła (w stanie ciekłym), to znaczy że wszystko, co jest w rzeczy, jest ciekłe i decyduje o tym, że rzecz jest ciekła. Podobnie, jeżeli mówimy, że jakiś człowiek jest głodny, to jest on głodny nie dlatego tylko, że ma układ trawienny, który nie miał co strawić od dłuższego czasu, ale że ma kości, mięśnie i wszystkie pozostałe układy (choć tutaj nie powiemy, że są one głodne).

Za tym, że nie istnieją cechy, a dalej struktury, klasy, istoty, zdarzenia itp. jako odrębne byty wobec konkretnych rzeczy, idzie nieistnienie ich jako powszechników. Ale w jakimś sensie te byty istnieją i dla reisty, a w szczególności jako aspekty rzeczy [5]. Jeżeli mówimy, iż badamy rzecz pod względem danego aspektu np. cech, mamy przez to na myśli tylko tyle, że badamy ją od jakiejś strony. Przy czym, nie chodzi nam wcale o to, że zajmuje nas jakaś tylko część rzeczy, ale cała rzecz, tyle że z pewnego punktu widzenia. **Teoria aspektu (względu) mówi, że rzeczy istnieją, ale też wszystko to, czym rzecz jest.** Rzecz jest materia, ma cechy oraz strukturę, a nawet istotę (to, co pozostaje w niej stałe w trakcie zmian), **ale żaden z tych bytów nie istnieje poza rzeczą, ani też w rzeczy (jako coś odrębnego, a więc różnego od niej samej).** **Materia nie jest rzeczą, choć rzecz jest materia, struktura nie jest rzeczą, chociaż rzecz jest strukturą, cechy nie są rzeczą, choć rzecz jest swymi cechami.** W ogólności, rzeczy są swymi aspektami, ale aspekty nie są rzeczami. Rzeczy tedy niczym nie różnią się od swych cech, materii, struktur, czy istot, chociaż te nie są z nimi tożsame. Poza tym, gdy mówimy, że rzecz jest 'taka a taka', a nie że 'ma taką a taką własność', to podkreślamy przez to, że mówimy o całej rzeczy, a nie jej jakiejś cesze. Inaczej, możemy pomyśleć, że rzecz jest pachnąca, świeża, albo lita **w całości**, ale nie, iżby rzecz miała własność zapachu, świeżości czy twardości **obok samej siebie.**

Rzecz podług Kotarbińskiego to nic innego jak ciało lub dusza (*res extensa* i *res cogitans*), gdzie w szczególności to pierwsze to 'przedmiot rozciągliwy i bezwładny', zaś to drugie to ' przedmiot Racjonalista.pl

doznający [6]. Przedmiotami, które istnieją są tylko rzeczy, zatem 'cecha', 'zdarzenie', 'stosunek' i inne kategorie są rzekomymi nazwami rzekomych przedmiotów [7]. Do rzeczy należą nie tylko naoczne bryły grawitujące, ale także związki chemiczne, atomy, pola grawitacyjne. Do tej listy zapewne można dodać cząstki elementarne i cząstki fundamentalne. Można by jednak wówczas wytoczyć zarzut przeciwko reizmowi od strony terminologicznej taki, że, przez wyrażenie 'rzeczy' w tradycyjnym rozumieniu, nie możemy mieć na myśli pól oddziaływań, czy też cząstek elementarnych i fundamentalnych. Przecież, na przykład, elektron, pole fizyczne, bryła grawitująca czy świadomość zdecydowanie różnią się od siebie. Niemniej, nie bardzo wiadomo jakie inne słowo mogłoby lepiej oddawać ontologię Kotarbińskiego, aniżeli rzecz; być może obiekt. Po namyśle, jednak, w jednym i drugim przypadku terminologicznym, należałoby jakoś rozszerzyć znaczenie tych pojęć. Do problemu wrócę w dalszej części pracy. Ciesny dla Kotarbińskiego to tyle, co czasowy, przestrzenny (trójwymiarowo) i oporny. Nie przesądza jednak, czy nie istnieją hiperprzestrzenne rzeczy. Zwróćmy jednak uwagę na to, że przez rzecz (przedmiot indywidualny u Leśniewskiego) rozumie on nie tylko pojedynczy przedmiot, ale także agregat złożony z takich przedmiotów, a więc układ rzeczy. Temu agregatowi odpowiada mereologiczne pojęcie klasy [8] **Poza tym, to, że żaden przedmiot nie jest ruchem — wg reizmu, nie znaczy wcale, aby ciała nie mogły się poruszać czy zmieniać w ogóle** [9]. Rzeczy mogą zachowywać tożsamość w trakcie zmian, choć podczas nich nie są względem siebie samych takozsamościowe. Zmiany zachodzące w czasie dotyczyłyby stanów rzeczy, nie zaś rzeczy, gdyż te transcendują czas; inaczej, to czas ma naturę szczelinową (ciągłego stawania się), a nie rzeczy. Przez rzeczy rozumie on nie tylko przedmioty aktualnie istniejące, ale również przeszłe, a nawet przyszłe. Kotarbiński odrzuca pojęcie stosunku jako określenia czegoś: „... czego niepodobna spostrzec zmysłowo, ale co można sobie myślowo przedstawić jako pewne niejako wiązadło między rzeczami, dzięki któremu np. jedna jest większa od drugiej, jedna podobna do drugiej, jedna wpływa na drugą”. **Nie zaprzecza przy tym, że rzeczy są jakies lub, że mają się jakoś względem innych (są we wzajemnych stosunkach do siebie) oraz, że się zmieniają.** Kotarbiński w ogólności, określał swoją ontologię jako pansomatyzm, to znaczy, uważał, że istnieją ciała i tylko ciała, także w sensie kolektywnym (tzn. ogół ciał jednego rodzaju też jest ciałem). Jest to pewien rodzaj materializmu, przy czym w pewnym sensie pojęcie materii jest w nim odrzucane, mianowicie o tyle, o ile nie sprowadza się do słowa ciało [10] (umysły czy pola oddziaływań są również ciałami).

Przedmiot doznający, jego zdaniem, to inaczej coś, co doznaje, a więc ludzie i inne organizmy żywe. Takie ujęcie przedmiotu doznającego, neguje przynajmniej po części istnienie psychiki ludzkiej. I rzeczywiście, Kotarbiński poprzez imitacjonizm próbuje zredukować zdania psychologiczne do zdań ekstraspekcyjnych [11]. Jeżeli nawet uznamy, że jest to możliwe, to jednak nie możemy poprzez to wykluczyć istnienia tzw. faktów psychicznych obok fizycznych. Należy jednak oddać Kotarbińskiemu, iż nie uznawał nigdy negatywnej tezy materializmu mechanistycznego o tym, że żaden ruch nie jest skutkiem procesu psychicznego.

Realizm radykalny (bezpośredni)

Zauważmy, iż stojąc na stanowisku realizmu bezpośredniego, można w zupełności przystać na reistyczny postulat o nieistnieniu treści wrażeń podmiotowych tj. obrazów, dźwięków, twardości, zapachów oraz smaków inaczej niż poza samymi rzeczami. Kotarbiński powiada przy tej okazji:

Jesteśmy w przeciwieństwie diametralnym do idealistów uznających zarówno ciała, jak osoby za układy elementów treści (wrażeńiowych — przyp.) Nasze zatem stanowisko godzi się nazwać realizmem radykalnym. Nie sądzymy, jakoby się stwierdzało empirycznie bezpośrednio egzystencję treści. Przeciwnie, mamy ten domysł za produkt uczonej spekulacji. Fragmenty otoczenia wydają się nam barwne, głośne, szorstkie itd., wydaje się nam, że coś tam na prawo w górze jest okrągłe i świetliste, że coś tu (w ustach) jest miękkie i słodkie; „to, tu na prawo w górze jest okrągłe i świetliste (nie: "jest syntezą okrągłego kształtu oraz błysku"). (Kotarbiński, s.143)

Oczywiście nie chce on przy tym powiedzieć, jakobyśmy nie mieli wrażeń, ale raczej to, że przedmiot tych wrażeń jest zewnętrzną rzeczą. Do nas docierają tylko sygnały w formie różnych rodzajów energii (np. mechanicznej, chemicznej, optycznej) i są analizowane przez mózg. Dodajmy, że uznaje on egzystencję rzeczy nie będących 'układami widoków' (reprezentacji rzeczy — przyp.), i, że rzeczy mają cechy absolutne (niezależne od podmiotu) w postaci dyspozycji do bycia postrzeganym 'tak a tak', czy 'takim a takim', to znaczy mówiąc językiem reistycznym rzeczy są zawsze 'jakies', w sposób absolutny. Egzystencji układu widoków rzekomo danych w percepcji

zmysłowej (vide — teoria danych zmysłowych) w ogóle nie uznaje, jak jest to w idealizmie epistemologicznym.

Notabene, Searle pisze podobnie: „Tam gdzie zajmujemy się rozpatrywaniem wyglądków, nie możemy przeprowadzać rozróżnienia wyglądu i rzeczywistości, ponieważ wyglądy są wówczas rzeczywistością [12]”.

Idea redukcjonizmu

Aktualne fakty psychiczne, a przynajmniej te, które sobie uświadamiamy, zdaniem Johna Searle, są emergentną własnością systemu, to znaczy taką, która wynika z interakcji elementów systemu neurofizjologicznego mózgu [13], **ale się do nich nie sprowadzają**. Gdy mamy do czynienia ze świadomościowymi zjawiskami emergentnymi, wówczas reistyczna ich interpretacja nie zdaje sprawdzianu. Przypomnijmy, że zjawisko emergencji ujawnia, że niektóre rzeczy są czymś więcej niż mechaniczne oddziaływania między jej składnikami, dają w sumie nową jakość np. **żywa** komórka zwierzęca jest czymś więcej niż elementy, z których jest zbudowana. Mimo to, reizm utrzymuje się w mocy w przykładach rzeczy, w których zjawiska emergencji nie pociągają za sobą zdarzeń świadomościowych, inaczej te (rzeczy) są wciąż redukowalne. Czym jest idea redukcjonizmu, notabene wyjątkowo ważna dla reistów, lecz także dla naukowców, a której załączków można doszukać się już w 'brzytwie Ockhama'? Searle relacjonuje, iż redukcjoniści doszukują się relacji identyczności („bycia niczym więcej”) między określonymi, odpowiednimi rzeczami. Jest to redukcja ontologiczna, zarówno samych bytów jak i ich własności, którą można nazwać również fundamentalną. Dla reisty rzecz jasna redukcja ta dotyczyć może tylko samych rzeczy, np. wyczuwany zmysłem powonienia gaz o określonej temperaturze nie jest niczym więcej, niż średnią energią kinetyczną ruchu cząstek. Mamy ponadto u niego redukcję teoretyczną, która dotyczy przede wszystkim sfery językowo-konceptualnej, inaczej: „...prawa teorii redukowanej mogą zostać wywiedzione z praw teorii redukującej (np. redukcja praw gazowych do praw termodynamicznych)” [14]. Z kolei redukcja przyczynowa, ma pokazywać, iż oddziaływanie przedmiotu na inny przedmiot, które jest spostrzegalne zmysłowo, **bierze się z mikroskopowej charakterystyki tego przedmiotu**, np. lepkość, płynność oraz smak wody doznawane dotykowo i smakowo wynikają ze składu chemicznego i siły wiązań między jej cząsteczkami, albo „...przyczyną widzenia barwności jakiegoś przedmiotu nie jest jego barwa dosłownie, **a wypadkowa fal świetlnych (elektromagnetycznych)** padających na strukturę (przedmiotu) i ulegających częściowemu pochłonięciu, odbiciu i załamaniu. **Wszakże, to na co chce on zwrócić uwagę w pierwszym rzędzie jest, że redukcja przyczynowa nie prowadzi do redukcji ontologicznej w przypadku umysłu jako zdarzeń świadomościowych**. Ich przyczyną są procesy neurobiologiczne, ale to nie znaczy że one się do nich sprowadzają. Tutaj reista ze swym redukcjonizmem musi ustąpić. **Nikt nie powie przecież, że mózg to umysł. Mózg nie jest umysłem (zgodnie z teorią względu), ani umysł mózgiem, chociaż zachodzą między nimi stosunki kauzalne**. Searle, zatem, zalicza stany świadomościowe do kategorii naturalnych zjawisk; inaczej, wciąż rozumie je naturalistycznie, za część przyrody. Właściwie, nigdy nie spotkałem się z tym, by ktokolwiek określał świadomościowe zjawiska psychiczne jako rzeczy. Najczęściej mówi się o aktach, stanach lub zdarzeniach psychicznych, mając zasadniczo na uwadze to samo: 'coś', co istnieje przez chwilę, czy zachodzi w danym momencie i ma charakter niepubliczny (pierwszoosobowy). Innymi słowy, świadomościowe akty psychiczne istnieją dopóki jestem ich świadomy i mają naturę zdarzeń. Co więcej, badając od strony fizycznej i neurofizjologicznej przynajmniej część naszych czynności świadomych, np. spostrzeżeń zmysłowych czy rozumowań, dochodzimy do wniosku iż są one raczej procesami, aniżeli pojedynczymi zdarzeniami.

Język a reizm

Jeżeli chodzi o stronę semantyczną reizmu, Kotarbiński nie twierdzi bynajmniej, aby nie można było używać niby-nazw desygnujących niby-przedmioty (ich używanie jest ekonomiczne), ale wówczas po pierwsze należy je rozumieć niedosłownie, a po drugie muszą być przekładalne na język reistyczny:

„(...) nie zaprzeczamy zdaniom brzmiącym: "istnieją cechy", „coś jest stosunkiem”, „ pewien przedmiot jest faktem”, itp., jeżeli słowa w nich użyte znaczą inaczej niż w sposób omówiony, np. jeżeli przez zwrot „istnieje cecha x-owości” ktoś chciałby rozumieć tyle, co: "powiedzenie <> jest sensowne" (np. przez „istnieje cecha

toplivości" ten ktoś rozumiałby tyle, co "powiedzenie <> jest sensowne")."(Kotarbiński, s.142)

Kładzie on również nacisk na stałe logiczne — są to te części mowy i zdania, które nie mają swoich odpowiedników w świecie, ale są niezbędne do konstrukcji jakiegokolwiek sensownej wypowiedzi zawierającej **nazwy rzetelne**. Patrząc na poglądy Kotarbińskiego wydaje się, że stwierdza on, iż powszechna praktyka językowa odnosi się do konkretów:

„(...) a nazwy abstrakcyjne pełnią w komunikacji językowej jedynie rolę pomocniczą i są wygodnymi skrótami myślowymi; używanie nazw pozornych ułatwia formułowanie zdań, ale zdania potoczne są zawsze intencjonalnie skierowane na konkrety. (...)Tak więc dyrektywy semantyki reistycznej są psychologicznie naturalne, gdyż zgodne z tokiem poznania języka". [Woleński, s. 50]

Reistyczna interpretacja semantyki budzi jednak wątpliwości, większość bowiem teorii semantycznych traktuje nazwy i zdania jako przedmioty abstrakcyjne. Wprawdzie posługujemy się językiem np. w sposób relacjonujący, a gdy coś relacjonujemy chodzi nam o konkretne wydarzenia, sytuacje, czy osoby lub przedmioty; często takim wypowiedziom towarzyszą zapamiętane obrazy korelujące z artykułowanymi przez nas zdaniami, ale przecież nie tylko. Z drugiej strony, bowiem, operujemy językiem **abstrakcyjnie rozumiejąc jego symbole**. Nie musimy myśleć o jednostkowych rzeczach, a mimo to pojmujemy, to co ktoś do nas mówi, lub gdy sami coś komunikujemy **na mocy ogólnego sensu samych pojęć**. Gdy mówię dajmy na to: Reistyczny stan rzeczy wydaje się być zakamuflowanym zdarzeniem — nie potrzebujemy czegokolwiek sobie konkretyzować. Co najwyżej chcielibyśmy dalszych wyjaśnień. Zauważmy również, iż potocznie przez wyrazy abstrakcyjne rozumie się te, których nie można bezpośrednio zaobserwować zmysłami, np. sprawiedliwość, inteligencja, wiedza, szczęście, pokój, rekreacja, prawda, ale z całą pewnością gdyby pozostałe wyrazy, to znaczy te, które potocznie nie uważa się za abstrakcyjne, nie miałyby obok jednostkowego, intuicyjnie rozumianego wymiaru abstrakcyjnego, nie byłoby możliwe komunikowane się. Jeżeli ktoś mi opowiada, że widział kamieniste szczyty gór, to ja do tej pory znając tylko szczyty gór porośnięte lasami lub łąkami, mimo to wiedziałbym o co chodzi — ponieważ pojęcia rozumiem tutaj ogólnie, abstrahując od szczegółów oraz odniesień do konkretnych rzeczy. Z genetycznego punktu widzenia, te konkretne użycia słów i ich kombinacji poprzedzają myślenie za pomocą pojęć ogólnych, niemniej te ostatnie uzyskują prędzej czy później autonomiczny wymiar użycia względem tych pierwszych.

Poza tym reizm odrzuca psychikę ludzką, uważa ją za onomatoid, a przecież to ona ustala znaczenia słów. Można przynajmniej stwierdzić, że reizm nie stosuje się poprawnie do problematyki językowej, i co najwyżej może figurować jako teoria aktów mowy [15].

Procesualizm kontra reizm

Zastanawiające jest, dlaczego niektórzy filozofowie przyrody zdecydowanie opowiadają się za procesualistycznym ujęciem rzeczywistości, opartym na ontologii zdarzeń, podczas gdy inni, — ci w mniejszości, są stronnikami reizmu. Inaczej, są to zupełnie różne, czy biegunowo nieidentyczne pojęcia świata, a przecież chodzi tu o sprawę fundamentalną, jaką jest określenie podstawowej substancji czy zasady. Według Whiteheada, to w zdarzeniach i bytach aktualnych przejawia się rzeczywistość, gdzie te pierwsze stanowią ciągi aktualnych zaistnień, będących we wzajemnych relacjach (holizm), podczas gdy te drugie, są momentalnymi, pojedynczymi zaistnieniami [16], które możemy tylko myślowo wyabstrahować. Byty aktualne są najmniejszymi, niepodzielnymi elementami struktury rzeczywistości, przy czym nie jest do końca jasne, czy mamy je rozumieć jako kwanty fizyczne, czy pierwiastki duchowe. Niemniej, procesualiści postulują, że wszystko, co istnieje, jest zmianą; jest ustawicznie, bez żadnych przerw zmieniającym się procesem (złożonym ze zdarzeń i bytów aktualnych). **Jeżeli tak, to wbrew zdrowemu rozsądkowi, nie możemy mówić o istnieniu tożsamościowych substancji tj. o poszczególnych przedmiotach, roślinach, zwierzętach czy ludziach. Jest to główny powód dla którego podważa się doktrynę procesualistyczną.** Z kolei reizm nie stoi w sprzeczności z wariabilizmem, a więc poglądem że wszystko bez wyjątku podlega zmianie. **Tyle, że nie wszystko cały czas musi się zmieniać, istnieją bowiem pewne stałe wielkości w przyrodzie, które zachowują stabilność przez pewien 'dłuższy' okres czasu.** W szczególności, ze zmianą, w tym z ruchem, wiąże się upływ czy też stawanie się momentów czasowych (czas istnieje jako proces). Zmiany w rzeczach dotyczą stanów rzeczy, czy zjawisk rzeczy, jednakże sama rzecz jest niepodzielna w momentach czasowych.

Stan rzeczy jednak, wydaje się być zakamuflowanym zdarzeniem, to znaczy ma naturę czegoś, po pierwsze, przyczynowo-skutkowo uwarunkowanego oraz po drugie zachodzącego (istniejącego)

tylko w danej chwili. Coś, co powstaje tylko po to, aby 'zaraz' przestać istnieć (anihilować się) albo 'błyskawicznie' połączyć się z czymś innym, lub też 'od razu' transformować się w coś innego, ma naturę bardziej zdarzenia aniżeli rzeczy. Leptony i kwarki uważane przez fizyków obecnie za fundamentalne, niepodzielne, a więc nieposiadające wewnętrznej struktury [17] zachowują się właśnie tak, jak to ująłem wyżej, to samo dotyczy cząstek oddziaływań — bozonów, które znikają zaraz po tym jak przestają być nośnikami oddziaływań [18]. Wprawdzie jest zdrowo-rozsądkowo przypuszczać, iż te ostatnie istnieją także wtedy, gdy nie pośredniczą między cząstkami posiadającymi masę spoczynkową, ale nie są wtedy obserwowalne jak same rzeczy. Po drugie, obiekty kwantowe przyjmują wielkości nieciągłe, a przez rzeczy rozumie się coś, co jest rozciągle (kontinuum przestrzenne). Ponadto, obiekty fizyczne, a przynajmniej te, które **dzieją się** na poziomie atomowym, jądra atomowego oraz cząstek elementarnych i fundamentalnych, mają naturę korpuskularno-falową [19]. A to oznacza choćby tyle, że obiekty te mogą interferować, a przecież rzecz w potocznym rozumieniu nie jest czymś, co może w tym samym miejscu występować z czymś innym (nakładać się na siebie).

Niemniej Kotarbiński nigdy nie stwierdził, że do rzeczy nie mogą należeć także wielkości nieciągłe (skwantowane) i o dualnej naturze, przejawiające się na poziomie mikroskopowym oraz kwantowym, aczkolwiek jego pojęciu 'rzeczy' zabrakło doprecyzowania to raz, a także gdyby je rozumieć szerzej, zmieniło by ono swoje etymologiczne znaczenie. Pojmowanie istnienia oddziaływań polowych rozchodzących się w przestrzeni, jako stanów eteru pozostawiam do omówienia. Ponadto, jeżeli rzeczywiście istnieje eter, a więc nierelacyjny (nie przenoszący cząstek oddziaływań), absolutny, substancjalny byt, to być może pole (eter) daje się interpretować w kategorii rzeczy [20].

Sam czas jednak nie może istnieć na modłę rzeczy, gdyż istnieje w sensie stawania się, jako proces, nie zaś trwania. Pomimo, że rzeczy są czasowo-przestrzenne, to tylko sam czas ma naturę procesualną. Przestrzeń również może być interpretowana jako rzecz. Podobieństwo przestrzeni do rzeczy ujawnia się zwłaszcza wtedy, gdy zauważymy, iż przestrzeń istnieje w całości tak samo jak rzecz, to znaczy jej wszystkie elementy istnieją naraz. Poza tym teraźniejszość jest ściśle punktowa a przez to nierozciąglą, rzeczy i przestrzeń odwrotnie — są rozciąglą.

Ocena końcowa i kwestie do dalszego omówienia.

Reizm jest doktryną filozoficzną, która mimo że nie zdaje egzaminu w opisie wszystkich aspektów świata, to jednak posiada dużą wartość wyjaśniającą w sposób prawomocny. Dotyczy ona zwłaszcza makroskopowego obrazu rzeczywistości, a także niektórych poziomów mikroskopowych jak np. zespołów cząsteczek chemicznych, a nawet układów dynamicznych jak np. chmury. Ponadto, reistyczna linia argumentacji na rzecz istnienia wyłącznie **konkretnych** bytów jest zarówno prawidłowa jak i bardzo użyteczna teoretycznie — nie zawracamy sobie dzięki niej głowy pseudobytami. Reizm zachowuje 'przy życiu' wyłącznie te powszechniki, które mają charakter językowy i operatywny. Stąd reizm, notabene wsparty konceptualnie teorią względności, doprowadza spór o uniwersalia do nominalistycznego realizmu pojęciowego [21]. Kończy się jednak niepowodzeniem, w przypadku świadomościowych zdarzeń psychicznych oraz przy większych skalach wielkości fizycznych, o których była mowa. Obok istnienia rzeczy, należałoby tedy przyjąć egzystencje zdarzeń i ich ciągów (procesów). Nie do końca też poprawnie wyjaśnia funkcjonowanie języka potocznego, a także użycie innych systemów symboli jako znaków pojmowalnych ogólnie (np. zapisu nutowego, czy matematycznego). W dodatku, cały intencjonalny świat aksjologiczny wyłamuje wąskie ramy reistyczne. Otóż, wartości czy to estetyczne, czy etyczne istnieją w sposób intencjonalny i jako tak istniejące nie są empirycznie obserwowalne. W szczególności, są one ufundowane po części przez przedmioty, sytuacje, wydarzenia czy osoby, a poniekąd przez same podmioty, wtedy gdy odnosimy się doń intencjonalnie i charakteryzujemy je od strony etycznej [22]. Zauważmy też, że akty intencjonalne są świadomościowymi zdarzeniami psychicznymi, które nadają, najogólniej mówiąc, sens dobra lub zła, piękna czy brzydoty niektórym obiektom fizycznym, ale żeby utrzymywać, iż te jednostki sensu są rzeczami, byłoby niedorzeczne. Istnieje także lorentzowska interpretacja teorii względności, którą daje się uzgodnić z reizmem, gdzie: przy założeniu, że eter istnieje, mamy wprawdzie, do czynienia ze względnością równoczesności fizycznej (empirycznie doświadczalnej), ale istnieje też i to przede wszystkim absolutna równoczesność ontologiczna (postulowana teoretycznie), możemy więc mówić sensownie o określonym absolutnym stosunku długości i czasu, to znaczy, nie ma prawdziwego skrócenia czy spowolnienia procesów, świat nie jest aczasowy, a także, istnienia rzeczy nie określa się w kategorii procesu, a trwania [23].

Wspomnę jeszcze, że struktury dla reisty istnieją, jeżeli rozumiane są jako aspekt rzeczy, a że matematyka operuje na strukturach, możemy sensownie mówić o matematyczności przyrody, która realizuje struktury.

Kotarbiński twierdził, że zbiory w sensie dystrybutywnym nie istnieją, są wymysłem praktyki matematycznej. Z drugiej strony współczesny reista może stwierdzić, że zbiory istnieją, ale w sensie kolektywnym (mereologicznym idąc za Leśniewskim), a więc samych elementów tych zbiorów, lub całości złożonej z tych elementów. Woleński wskazuje jednak na szereg nieprzewidywalnych trudności w obrębie teorii mnogości związanych z tak pojętym zbiorem, który funduje jedynie elementarną algebrę zbiorów [24].

Bibliografia:

1. J. Woleński, *Myśli i ludzie, Kotarbiński*, Warszawa 1990
2. T. Kotarbiński, *Ontologia, teoria poznania i metodologia nauk*, Warszawa 1993
3. J. Czerniawski, *Ruch przestrzeń i czas. Protofizyczne i metafizyczne aspekty podstaw fizyki relatywistycznej*, Kraków 2009
4. John Searle, *Umysł na nowo odkryty*, przeł. Tadeusz Baszniak, Warszawa 1999
5. M. Heller i T. Pabjan, *Element filozofii przyrody*, Tarnów 2007
6. J. Życiński, *Teizm i filozofia analityczna*, Kraków 1988
7. J. Lipiec, *Świat wartości — wprowadzenie do Aksjologii*, Kraków 2001
8. J. Dębowski, *Bezpośredniość poznania. Spory, dyskusje, wyniki*, Lublin 2000

Przypisy:

- [1] J. Woleński, *Myśli i ludzie. Kotarbiński*, Państwowe Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1990, s. 34
- [2] Nazwą w jego teorii jest każde wyrażenie, które jest nie tylko podmiotem ale też może być nią orzecznik w zdaniu typu: *a* jest *B*. Inaczej; i podmiot i orzecznik odsyłają do tej samej rzeczy. Zob. tamże, s.38-39
- [3] Ibidem, s.41
- [4] T. Kotarbiński, *Ontologia, teoria poznania i metodologia nauk*, wyd. PAN, Warszawa 1993, s. 141
- [5] Sam Kotarbiński nie operował pojęciem teorii względu. Por. J. Czerniawski, *Ruch przestrzeń i czas. Protofizyczne i metafizyczne aspekty podstaw fizyki relatywistycznej*, wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 29-32
- [6] T. Kotarbiński, op. cit., s. 133
- [7] Ibidem, s. 134
- [8] J. Woleński, op. cit., s. 45
- [9] T. Kotarbiński, op.cit., s. 138
- [10] J. Woleński, op.cit. s., 61-64
- [11] Ibidem, s. 66-67
- [12] Poglądu, że przynajmniej w niektórych aktach spostrzeżeniowych poznajemy bezpośrednio same rzeczy, a nie ich obrazy, zresztą rozmaicie interpretowane, filozofowie zaczęli bronić dopiero od średniowiecza, w osobie Wilhelma Ockhama, Tomasza z Akwinu (w interpretacji Alberta Krapca). Pierwszym myślicielem w dziejach filozofii, który podjął się systematycznej obrony poznania źródłowego i bezpośredniego był jednak dopiero osiemnastowieczny filozof - Thomas Reid. Zob. J. Dębowski, *Bezpośredniość poznania. Spory, dyskusje, wyniki*, wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2000.
- [13] J. Searle, *Umysł na nowo odkryty*, przeł. Tadeusz Baszniak, wyd. PIW, Warszawa 1999 r., s. 157
- [14] Ibidem, s. 159
- [15] J. Woleński, op. cit., s.57
- [16] J. Życiński, *Teizm i filozofia analityczna*, SIW Znak, Kraków 1988, tom II, s. 85 i 91
- [17] M. Heller, i T. Pabjan, *Elementy filozofii przyrody*, wyd. BIBLOS, Tarnów 2007,

s . 88 i 90

[18] Ibidem, s. 88-91

[19] Ibidem, s. 92-95

[20] Zob. J. Czerniawski, op. cit., passim

[21] J. Czerniawski, op. cit., s. 30

[22] Zob. J. Lipiec, *Świat wartości - wprowadzenie do aksjologii*, wyd. FALL, Kraków 2001, passim

[23] Ibidem, passim

[24] J. Woleński, op. cit., s. 57 i 58

Michał Haraburda

Studiował filozofię w Krakowie

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 20-04-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1187) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1187>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl